№ 218. w Niedzielę dnia 18. Września 1853.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 13. Września. — Podatek od wprowadzanego bydła i mięsa zupełnie zniesiono.

Londyn, 15. Września. — Statek parowy przybył z Nowego Jorku i przywozi wiadomości, z d. 3. Września. Według nich bawełna poszła w górę o $\frac{1}{8}$ do $\frac{1}{4}$, a mąka o 12 cents wyżéj.

Zürich, 14. Września. — W tessyńskiéj wielkiéj radzie wniósł Stoppani, aby wezwano radę związkową do wystąpienia stanowczego przeciw rozporządzeniom austryackim. Wysadzono niezwłocznie komisyą do rozebrania wniosku Stoppaniego.

Modena, 12. Wrześn. — Rząd zakazuje tu wywozu zboża, dowóz zaś dozwolonym jest z zagranicy bez opłaty cła, jednak handel zbożem pozostaje nieograniczony z austryacko włoskiemi państwami, które należą do związku celnego.

Berlin, 17. Września. — Naj. Pan nadać raczył radzcy leśniczemu miejskiemu Prüfer w Frankfurcie n. O., kamlarzowi Fromme tamże, kupcowi Schnepel tamże, chirurgowi Istas w Hülchrath, powiecie Grevenbroich, order orła czerwonego czwartéj klassy.

Berlin, 16. Września. — W Staatsanzeigerze num. 219 zamieszczoném jest najwyższe rozporządzenie z dnia 15. Sierpnia 1853 nadające fiskalne przywileje drodze zwirowéj budować się mającéj od poznańsko kistrzyńskiéj drogi na Pszczew i Międzyrzecz do granicy frankfurckiego obwodu rejencyjnego, w kierunku Cielencka.

Kreuzzeitung pisze: prezes ministerstwa baron Manteuffel wróci podobno w dawniejszy stosunek służbowy w landwerze.(?)

Jenerał Radowitz, który widocznie wracał do zdrowia, znów zasłabł niebezpiecznie.

(*Kor. Cz.*) — Przez dni kilka zapomniana prawie kwestya wschodnia, znów do życia powraca i znów sprzeczne wiadomości zewsząd przybywają. Podczas kiedy znany z ścisłych stosunków z jednym z najważniejszych ministrów angielskich, dziennik Morning Post, zapewnia, że cesarz Mikołaj przyjmie niewątpliwie zmiany poczynione przez portę w projekcie wiedeńskim, ponieważ te zmiany w myśli tego dziennika niczem innem nie są, jak tylko objaśnieniem i dopełnieniem tekstu projektu wiedeńskiego; kiedy Times oświadcza z Paryża: że Francya już deklarowała porcie, iż ją saméj sobie pozostawi w razie gdyby cesarz Mikołaj zmian tureckich nie przyjął, a Turcya przy utrzymaniu takowych upierać się miała; i kiedy Dziennik pocztowy frankfurtski pisze z Wiednia, że poseł rossyjski p. Mayendorff zapewnia hr. Buol, iż zmiany tureckie przez jego monarchę przyjętemi zostaną, wiadomość telegraficzna z dnia 8. Września z Paryża donosi, iż tamże krążą wieści: że poseł rossyjski hr. Kisselew i księżna de Lieven, osoba wielce dyplomatyczna, dają otwarcie przyzwolenie swoje zdaniu dziennika Assemblée Nationale, który twierdzi z pewnością, »iż cesarz Mikołaj odrzucił zmiany żądane przez portę«.

W sferach gdzie się nadziejami nie łudzą, i gdzie nad całą tą rzeczą długo i głęboko rozważano, nie wątpią wcale, że zmiany tureckie nie znajdą przyzwolenia w Petersburgu, cesarz Mikołaj nie przyzwyczaił podobno Europy do zmienności w słowie lub czynie; a ile wiadomo, raz już był wyrzekł: że żadnych zmian nie przypuszcza. Pozycya, jaką monarcha ten obecnie osięgnął w skutku głęboko wyrachowanéj i niezłomnie do celu wiodącéj polityki gabinetu swojego, niejest tego rodzaju aby onę tak łatwo opuszczać można i wracać z niczem w obec zwróconéj na siebie uwagi świata całego. Popęd nawet obudzony sam teraz w Rossyi, nie byłby tak łatwym do zatamowania i zaspokojenia. Hasło: Bóg ruski i car ruski! niejest hasłem planów niższego rzędu. Tam gdzie taki duch wywołanym został w narodzie całym, tam już niema półśrodków, lub ścieszek ubocznych odlegle prowadzących do celu, tylko jest droga szeroko bita, chociażby nawet z dniem każdym tysiące zapor wywracać i tysiące ofiar poświęcać wypadało. A gdyby nawet z rachuby saméj, dobrze rozłożonéj, powstać miała teraz chwila przestanku, któráby jeszcze śmieszny optymizm angielskiego gabinetu gotów wziąć za rejteradę cesarza rossyjskiego, chwila ta wytchnienia udzielona Turcyi, stałaby się chwilą jéj skonu, bo sułtanowi nic już podobno innego nie pozostaje, jak tylko bić się z Rossyą, lub ujrzeć całe państwo otomańskie wystawione na łup wojny domowéj i zniszczenia.

Odrzucenie zmian tureckich przez Rossyą, powróciłoby kwestyę wschodnią do położenia, w jakiem była przed opieką zachodnią, z tą tylko różnicą, że w Maju r. b. sułtan mógł jeszcze bez niebezpieczeństwa wewnętrznego przyjąć warunki księcia Menżykowa; dziś zaś tych samych warunków w nowym stroju, bez utrzymania zmian swoich, w obec dominującego teraz w narodzie tureckim ducha, przyjąć nie może. Jeżeliby więc Rossya odrzuciła, jak mniemać można zmiany porty, rozpoczęłyby się nowe negocyacye pod wpływem bagnetów w księstwach naddunajskich stojących, a wtenczas byłoby prostem pytaniem, coby być mogło zgubniejszem dla Turcyi: czy długie negocyacye, strata czasu, wysilenie skarbu tureckiego, przedłużony pobyt wojsk rossyjskich w księstwach, i w końcu zapał ludu i niecierpliwość partyi wojennéj w Turcyi, czyli też rozpoczęcie wojny, któréj mimo całego stoicyzmu obecnego gabinetu angielskiego i egoizmu gieldowego na całym świecie, Europa niemogłaby długo zostać świadkiem obojętnym i neutralnym?

Rossya.

Petersburg we Wrześniu. — Według urzędowego sprawozdania statystyka cholery tu wybuchłéj daje następujący wypadek od jéj początku aż do 13. Sierpnia: zachorowało 13,121; wyzdrowiało 7383; umarło 5351.

Królestwo polskie.

Warszawa, dn. 14. Września. — Przed kilku dniami przejeżdżał przez nasze miasto adjutant cesarski jenerał Grunwald z Petersburga do Berlina. Mówią, że podróż jego przyspieszona odnosi się do sprawy wschodniéj i podróży cesarza rosyjskiego.

— Jakiemi oczyma zapatrują się w Petersburgu na teraźniejszy stan oświecenia w Europie, pokazuje się między innemi z artykułu zamieszczonego w jednym dzienniku rosyjskim, w którym jest mowa o oświeceniu i ukształceniu. Nie chcemy się obszernie rozwodzić, mówi ten dziennik, że oświecenie i ukształcenie ma także swego robaka, który gryzie korę i korzonki, i dla tego zwracamy uwagę na sofistykę wypływającą z racyonalizmu. Ośmiela się on objaśniać przedmioty, nad któremi próżno sili się rozum, bo ich nie zdolen objaśnić według nieudolności natury ludzkiéj. Po dowody nie potrzebujemy daleko sięgać w dziejach: przypatrzmy się jeno (są to słowa gazety narodowéj (błędom upowszechnionym we Francyi w r. 1789 i wypadkom w zachodniéj Europie w latach 1849 — 1850. Czy może być co śmieszniejszego, krotofilniejszego i obrzydliwszego, jak posiedzenia szalonego sejmu niemieckiego w kościele Pawła we Frankfurcie nad Menem w roku 1849? Jest to zadanie, godne Sznkspira, onby wprawdziwiwem świetle Tragi komedyi oddał sceny tam zachodzące. Jest to hańba dla ludzkości, dla naszego wieku!

Francya.

Paryż, 13. Września. — Cesarz z cesarzową przybyli wczora wieczorem o godzinie 9 pod zasłoną jazdy do Paryża i byli w wielkiéj operze, po reprezentacyi wrócili do St. Cloud. Cesarz przyrzekł być na balu w Arras, z tego wnoszą, że cesarzowa towarzyszyć mu będzie w jego podróży do północnych departamentów, która z resztą potrwa od 20. do 25. Września.

— Podobno na wczorajszéj naradzie ministeryalnéj toczyły się bardzo żwawe spory, dodają jeszcze, że od tego czasu kilku ministrów rozmawiało bardzo po wojennemu, a mianowicie w ministerstwie spraw wewnętrznych znalazło to odgłos.

— W niedzielę zajął pułk 55 linijowy nowe koszary zbudowane w przeciągu jednego roku obok ratusza. Wewnętrzne urządzenie i umeblowanie będzie wkrótce ukończone.

— Policya odkryła bandę fałszerzy monety, którzy ostatniemi czasy masę fałszywych półfrankówek w obieg puścili. Przy przetrząsaniu ich pomieszkań znaleziono narzędzia do bicia pieniędzy, tudzież 15 do 20,000 fałszywéj monety. Aresztowano naczelnika téj bandy. Policya także aresztowała kobietę elegancko ubraną, tudzież młodzieńca, którzy wydawali 20 frankówki fałszywe.

— Rząd wysłał do południowéj Francyi komisarzy, celem zbadania choroby winogron.

— Na powiększenie obu więzień w Lionie wyznaczyła rada jeneralna milion franków. Tameczna izba handlowa wniosła do rządu o uwolnienie dowozu węgla zagranicznego od wszelkiego cła.

Anglia.

Londyn, 13. Września. — Wczora wątpiano jeszcze, czyli ogłoszony okólnik lorda Clarendona, który Sundaj Times zamieścił w swoich kolumnach jest prawdziwym. Wiele miejsc uważano za zbyt silne na ministerstwo Aberdeena. Mimo to depesza ta jest prawdziwą. Times zamieszcza dziś oryginał z uwagą, że wersia w Sundaj Timesie widocznie przetłumaczoną jest z francuskiego i dla tego ma wiele gallicyzmów i przekręconych myśli. Co do gallicyzmów, te przyznajemy, niemogliśmy przecie nieautentyczności dostrzedz w oddaniu myśli, porównywając oryginał z tłumaczeniem. Times żałuje, że rząd tak długo zwłaczał ogłoszenie tego dokumentu, gdyby go był ogłosił przed odroczeniem parlamentu, natenczas stanowisko jego byłoby jasne i trudne do szarpania. Publiczność nadto byłaby daleko spokojniejszą. Według zdania Timesa uczynił ten okólnik Clarendona niemal cudowne wrażenie, bo zaledwie nadszedł do Petersburga, a już car natychmiast przystał na pierwsze warunki pojednawcze. Póżniéj przyjął w przeciągu 24 godzin wszystko, co żądała od niego konferencya wiedeńska. Chociaż nieznajduje całkiem doskonałemi wiedeńskie propozycye, przecież utrzymuje, że niemi można było załatwić sprawę turecką. Że tureckiego posła na téj konferencyi nie zapytano, poczytać to można, za brak względności dyplomatycznéj, ale szkody materyalnéj nieprzyczyniono. W końcu czyni uwagę, że prawdziwe stanowisko Anglii i jéj sprzymierzeńców jest stanowiskiem pośredników, a w razie potrzeby interwencyą zbrojną ku obronie polityki pokoju. A chociaż rząd angielski nieodważył się zaprotestować przeciw polityce agressyjnéj Rossyi, jednakowoż jest obowiązany zawdziać Turcyi wędzidło, przy jéj usposobieniu do wojny.

— Morning Post widzi obecne położenie sprawy tureckiéj w różannych barwach. Jeżeli cesarz rossyjski przyjmie tureckie zmiany, natenczas Turcya tryumf odniosła, jeżeli zaś nie, natenczas nic nie stracono, bo wiedeńska nota przedewszystkiem nie jest układem, o co głównie przecie chodzi carowi; zawiera grzeczne wyrażenia, ale niemasz w niej żadnych zobowiązań.

Herald i Chronicle zarówno są zadowolone depeszą Clarendona. Herald daje do zrozumienia, że rząd powinien podziękować Timesowi za niezaufanie okazane mu przez naród. Bo któż mógł sądzić po takich kołowodach i przerzucaniu płaszcza w dzienniku znanym ze ścisłych stosunków z Downing Street, aby lord Clarendon odważył się na tak męską depeszę? Równy zarzut Timesowi czyni Chronicle. Jest to bezczelném zmyśleniem, że Ludwik Napoleon lub Anglia postanowiła, pozostawić Turcyą swojemu losowi. Część angielskiéj i francuskiéj prasy dzień po dzień puszczała podobne strzały próżne, które niemiały innego celu, jak przyjaciół dobréj sprawy zakłopotać, pokłócić i zdemoralizować, a Rosyi dodać otuchy. Za tak niegodną polityką ukrywają się wpływy rossyjskie i rosyjskie podszepty. Bo gdyby w tém było coś prawdy, natenczas patryotyczny każdy dziennik angielski dopótyby o tem miczał, dopókiby prawda zupełna nie wyszła na wierzch. Ale jak rzekliśmy, ta gadanina angielskorosyjska, jakoteż francuskorosyjska niema prawdy.

— Księżna orleańska przybyła onegdaj z hr. Paryża do Torquay, celem odwiedzenia wielkiéj księżny Olgi. Równocześnie wróciła wielka księżna Maria z podróży do Szkocyi i mieszka gdzie dawniéj w Torquay.

— Mark Lane Express powiada o żniwach i targu zboża, co następuje: jeżeli wilgotne powietrze potrwa dłużéj, natenczas bardzo wiele szkody zrządzi. Widoki wcale się niepolepszyły, a koniec żniw daleko gorszym będzie, aniżeli się spodziewano przed ośmiu lub czternastu dniami. Powszechnie się skarzą na niedostateczny wypadek zbioru pszenicy. Jęczmień wczas niemógł być zwieziony i stracił na kolorze, a jeżeli pogody stałe nienastąpią, natenczas z pewnością porośnie i nie będzie zdatny na piwo. Owies jest dobry, należy on do najlepszego zboża w tym roku. Sprawozdania najnowsze o ziemniakach znów brzmią niepomyślnie, zdaje się, że choroba między niemi się szerzy od czasu ulewów. To samo powiedzieć można o Irlandyi, co o Anglii i Szkocyi; ponieważ wszędzie przywożą ziemniaki nowe na targi, gdyż się obawiają powszechnie, aby nie gniły, przeto ceny tego płodu jeszcze są znośne. W części z tego powodu przestała się cena pszenicy podnosić, bo tanie ziemniaki zazwyczaj zniżają cenę zboża, bo mniejsze następuje zużywanie chleba. Co się tyczy cen chleba w przyszłości nadchodzącéj, to stoimy przy naszém dawniejszém zdaniu. Zaprzestanie kupna na rachunek francuski, tudzież wielkie dowozy z Baltyku wprawdzie wpłynęły na zniżenie cen zboża, ale Francuzi przestali kupować nie dla tego, że się pokazało ich żniwo donośniejsze, ale dla tego, że się obawiają mieszania się rządu do handlu zbożowego. Z tego wypływa, że jeżeli Francya rzeczywiście zboża potrzebuje, znów się jako kupująca pokaże na targach angielskich, bez względu na rozporządzenia Ludwika Napoleona.

— Konsole spadły dziś znowu o $\frac{1}{4}$. Mnóstwo papierów poszło za tym przykładem. Wciąż złoto odchodzi na stały ląd, a za kilka dni przewiozą statkiem parowym do Petersburga blisko pół miliona funtów szterlingów. Oprócz tego sądzą, że bank wkrótce znów będzie zmuszonym podnieść swoje diskonto.

Austrya.

Wiedeń, d. 12. Września. — (*Kor. Cz.*) Odpowiedź z Petersburga przyszła tu wczoraj przez nadzwyczajnego kuryera. Niejest ona wprawdzie stanowczo odmówna, ale jest w takim tonie, iż po nowych ze strony porty objaśnieniach, których Rosya kategorycznie żąda, odmowną stać się może. W odpowiedzi téj, wystósowanéj w formie depeszy do barona de Mayendorff, i w formie noty do Reszyda baszy, gabinet petersburgski użala się ostro na zaślepienie i upór Turcyi, i grozi całą za nie odpowiedzialnością Ostatni krok zależeć będzie od odpowiedzi, któréj gabinet petersburgski żąda teraz na dwa następne zapytania: 1sze: co porta rozumie przez przywileje i swobody o których mówi dla chrześcian, i jak pojmuje tę równą część którą w nich Grekom i prawowiernemu kościołowi zaręcza; 2gie: jakiemi sposobami w praktyce zachowanie swych przyrzeczeń utrzyma Na zapytania te porta wezwaną jest dać śpieszną i kategoryczną odpowiedź. Od téj odpowiedzi zależeć będą dalsze postanowienia Rosyi.

Baron Mayendorff wyjedzie za dni kilka do Ołomuńca. Wiadomość o przybyciu tamże cesarza Wszech Rosyi zdaje się być pewną. Obóz będzie wspaniałym. Najjaśniejszy Pan udaje się tam 14. t. m. Hr. Buol zapewne mu będzie towarzyszyć.

Turcya.

Konstantynopol, d. 1. Września. — Upowszechniło się między nami przekonanie, że Mikołaj odrzuci zmiany poczynione w propozycyach wiedeńskich, dla tego też porta wciąż się zbroi. Znów sciągają 80,000 żołnierza, czyli drugie powołanie redifu. Ludność turecka wcale się temu nie opiera, ale owszem z ochotą spieszy pod chorągwie. Już przybyły liczne zastępy, z najbliższych prowincyi i natychmiast idą daléj do naddunajskiéj armii. Trudno obliczyć, jakie ma teraz rząd wydatki, dziwią się powszechnie, zkąd bierze pieniądze, bo za wszystko płaci gotowizną, a papiery tylko kurs mają w samym Konstantynopolu. Na prowincyach brać ich nie chcą. Turcya pokazuje się, że ma jeszcze szerokie źródła, a to na co teraz patrzymy, uchyla wszelkie powątpiewanie. Jak się zdaje, postanowiono utworzyć teraz armią rezerwową pod Adryanopolem, o czem już dawno mówiono. Mehmed Ruszdi basza, były seraskier, a teraz naczelny dowódzca gwardyi cesarskiéj ma tą rezerwą dowodzić. Onegdaj odbył sułtan przegląd nad armią egipską w Unkiar Skelessi. Całe poselstwo francuzkie i większa część ministrów tureckich przybyła na ten przegląd. Sułtan był rozradowany widokiem tego wojska i okazał jemu swe zadowolenie w przemówieniu do niego. Wojsko egipskie przyjęło z uniesieniem te słowa sułtana. Mówią, że Abbas basza znów przyśle 15,000 sułtanowi na pomoc. Donoszą nam z Bukarestu, że Rosyanie powystawiali drewniane koszary i zakładają ogromne magazyny. Równie budują warownie nad Dunajem i pracują nieustannie nad przysposobieniem budulcu na mosty. Jednem słowem wszystko wróży, że Rosyanie chcą wojny. W tych dniach miała porta ogłosić manifest, ale to się odwlekło, jak głoszą w skutek rady posłów, którzy życzenie wynurzyli, aby zaczekano na odpowiedzi ich dworów, z powodu nowego stanowiska, jakie porta zajęła. Zaręczają, że ten manifest napisany jest w duchu najwojenniejszym. Dziennikowi stanu, który w części urzędowéj go wydrukował, zakazano rozdawać ten numer aż do dalszego rozkazu i tysiące Turków oblegają ekspedycyą tego dziennika, ponieważ pragną dostać co prędzéj ten akt urzędowy do ręki. Od dwóch do trzech dni zatrudniona jest policya zdzieraniem z rogów ulic plakatów, w których wzywają lud do porwania za broń przeciw Rosyanom i zarzucają obcym ministrom tchórzostwo, ponieważ wiedeńskie propozycye w tym zamiarze jedynie zmienili, aby zyskać na czasie, aby później znów się udać w układy, zamiast je po prostu odrzucić. Ta okoliczność dla tego jest osobliwszą, że pierwszy raz się wydarza w tym kraju. Mają w podejrzeniu ludzi wysoko postawionych, że biorą udział w tych odezwach porozlepianych po rogach ulic. Lord Carlisle opuścił Konstantynopol, celem udania się do Bagdadu. Pogłoska wię rozsiana, że ma zastąpić lorda Redcliffa, rozpada wniwecz, mówią przecie, że ostatni wkrótce odejdzie i że półkownik Rosse z tytułem pierwszego sekretarza poselstwa tu powróci. Byłaby to klęska dla lorda Redcliffa, który z całego serca nie cierpi pułkownika Rossego i od czasu swego powrotu wszystko ganił, co ten uczynił pełnomocnik angielski. Rozprawy w parlamencie angielskim z 16. Sierp. przedstawiają widok najsmutniejszy, bo nic słabszego, ciemniejszego i bojaźliwszego nie widziano nad wystąpienie lorda Johna Russel. Między Konstantynopolem a flotą połączoną francuzkoangielską nieustana odbywa się komunikacya. Onegdaj przybyła francuzka fregata »Sané«, w zamian za »Mogadora« i dziś z rana przybył »Chaptal, który przywiózł kontradmirała Barbier de Tinan do Besiki, w miejsce admirała Romain Desfossés, który na »Katonie odpłynął do Smyrny. Admirał Hamelin spodziewał się każdéj chwili przybycia okrętu liniowego »Jena« z Tulonu. (Indep. Belge.)

— Pomiędzy okrętami stojącemi teraz przy ujściu Bosforu największe podziwienie wzbudza amerykański parowiec »North-Stear« o sile 800 koni będący własnością p. Vanderblit, który z familią swoją objeżdża świat dla własnéj przyjemności.

— Redaktor Journala de Constantinople p. Noguèz sostał przez portę ostrzeżony, aby niezamieszczał przykrych artykułów przeciw Rosyi pod zagrożeniem zamknięcia dziennika. Ten syn rewolucyi zawsze mylnie zadanie swoje pojmował; mądrym kierunkiem swojego pisma mógł był o wiele być użyteczniejszym, ale w ostatnich zwłaszcza czasach raz po raz podawał artykuły fałszywe, nieloiczne i obrażające to jedno to drugie państwo, to wreszcie wszystkie; najmocniejszą zaś nienawiść okazuje on Grekom, którzy tu stanowią trzecią część ludności.

W końcu dodaje korespondent, iż układy między portą a mocarstwami stanęły na takim stopniu jakiego się przed trzema miesiącami niespodziewano. Internuncyusz sam jeden ma znaczenie i jest poważany, gwiazda Redcliffa przygasła, a lord ten ogranicza się jedynie na udzielaniu porcie depesz, nie wywierając osobiście najmniejszego wpływu.

— Uzbrojenie porty obliczają do połowy Sierpnia na mniéj więcéj 120 mil piastrów, a tu dopiero początek początku! Jeżeli przyjdzie do zgody, to koszta powrotu do dawnego uczynią niezawodnie 200 milionów a to bez najmniejszéj materyalnéj albo politycznéj korzyści dla państwa, nie licząc nawet ogromniejszych jeszcze strat ubocznych, jakich kraj doznał. Przyjaźń wreszcie obu państw morskich nie jest zawsze całkiem bezinteresowna. Francya np. dała niedawno Turcyi nowy dowód przyjaźni odstępując jéj 40,000 broni palnéj za gotówkę, którą Turcya pożyczyć sobie musiała od nowego banku in spe, zapewne na wysoki procent. Niewiem jaka cena i dobroć téj broni, ale to wiem, iż w Paryżu liczono przy zapłacie frank 20% wyżéj niż jego kurs wynosi w Konstantynopolu. *L'amitié neclut pas le profit.*

Konstantynopol, 5. Września. — Dowództwo nad francuską flotą objął Barbier w miejsce Romain Desfossé. Do Warny ma nadejść wojsko egipskie. Podobno między niem panuje wielka śmiertelność. Równie na flotach w zatoce Besika nie najlepszy panuje stan zdrowia. An-

gielski admirał znów zawarł układy o dostawę węgla kamiennego. Pogłoska tu chodziła, że chciano Omera baszę otruć, jest zapewne wymyślona na obudzenie ku niemu pewnych sympatyi. Porta odjęła kr. greckiemu konsulowi w Bukareście egzekwatur. Usposobienie umysłów w stolicy dosyć jest spokojne, chociaż staroturecki stronnictwo w swym fanatyzmie wzrasta. Pomiędzy Francuzami a Turkami przyszło do bójki.

Bujukdere, 1. Września. — Zdaje się, że mimo zaciętego sporu, tajemne jeszcze utrzymuje porta komunikacye z Rossyą. Domysł ten potwierdził się przypadkiem w ostatnim czasie. Dnia 25. z. m przybył statek parowy rosyjski z Odessy do Konstantynopola i jak mówią, przywiózł bardzo ważne depesze byłemu pierwszemu dragomanowi przy poselstwie rosyjskiém panu Argyropulo. Tenże przybył jeszcze tego samego dnia do Bujukdere i miał oświadczyć, iż romawiał z różnymi ministrami tureckimi. Uwagi godną jest rzeczą, że wkrótce potem rozniosła się wiadomość, iż Reszyd basza żądał rozmowy z lordem Stratfordem. W rzeczy samej konferencya ta odbyła się na drugi dzień (to jest w piątek dnia 26. Sierpnia) w Balta Liman. Co było przedmiotem rozmowy dowiedzieć się niemogłem.

— Ost-Deutsche-Post w liście z Konstantynopola 29. Sierpnia, zawiera między innemi co następuje: Istnieje tu między starowiercami stronnictwo pokoju, przychylne Rosyi, które tak rozumuje: Minęły już czasy zdobyczy dla islamu, nie pozostaje mu nic innego jak o utrzymaniu swojem myśleć. Oddajmy więc chrześcianinowi co jest chrześcianina, a dadzą islamowi to co jego. Postawmy się na stopie przyjaźni z naszemi sąsiadami, a tym sposobem pozbawiemy ich najlepiéj środków do zaczepki; materyalne interesa porty i sąsiadów jéj mogą się nawzajem wspierać. Wreszcie zajmijmy się sprawami wewnętrznemi, poprawą dróg, finansów i administracyi, i nie troszczmy się o sprawy europejskie. Tym sposobem utrzymamy najpewniéj całość i niepodległość Turcyi i położymy koniec ciągłym o sprawę wschodnią rozterkom. Przeciwniczką tego stronnictwa pokoju nie jest bynajmniéj stronnictwo wojenne starowierców, ale właśnie stronnictwo reformatorów tureckich, którzy otarłszy się o francuzki polor, siedzą właśnie na dwóch stołkach. Partya ta nie jest bez politycznych idei i sam Reszyd basza po części do niéj należy, ale wątpię, aby te polityczne idee znalazły poklask u wszystkich mocarstw. Znakomity jeden człowiek, który się na stronę Rosyi przychyla, odmalował mi niedawno temi słowy partyę reformy: »Jak to zwykli czynić napół oświeceni, reformatorowie tureccy przejęli z zagranicy same tylko błędy. Założyli krzykliwe dzienniki, umizgali się do publicznéj opinii, i sądzą, że frazesami czcemi nie mającemi podstawy rzeczywistéj, można rządzić państwem. Polityczna myśl ich jest, aby chrześcian w Turcyi przez idee rewolucyjne zrobić nieprzyjaciołmi sąsiadów jednéj z niemi wiary, ale konserwatywnych; natomiast zaś poddanych muzułmańskich, którzy sami jedni broń noszą mieć zawsze gotowych do walki za pomocą fanatyzmu i nieustającéj trwogi. Z tego powodu, pomimo wszystkich reklamacyi nie powiodło się dotychczas położyć koniec zabiegom politycznych wychodźców w Turcyi, albowiem potrzeba jéj wychodźców, aby wpływali na poddanych chrześciańskich. Chrześcianie w Turcyi zagrzani ideami rewolucyjnemi nie staną się zapewne lepszymi poddanymi sułtana, a fanatyzm Turków nie dość jest silnym kitem łączącym nieprzyjaciół wyznań. Z drugiéj strony potężni sąsiedzi muszą być pomimo chęci zniewoleni dla własnéj obrony zburzyć to gniazdo co w pobliżu granic ich zbudowane. Obawy Europy przed nagłym wewnętrznym wybuchem wulkanicznym w Turcyi, nieustannie trwać będą i właśnie to zamieni kwestyę wschodnią na kwestyę stałą, dopóki nie nastąpi gwałtowne jéj rozwiązanie.« Słowa te insze całkiem malują pojęcie, aniżeli dotąd zdarzyło się napotkać po dziennikach europejskich o partyi reformistów tureckich, a proszę wierzyć, iż zdanie to wielką ma wagę.

Księstwa naddunajskie.

Bukarest, d. 4. Września. — Jakkolwiek rosyjscy oficerowie wiele wydają, to zdrugiéj strony bardzo źle płacą często. W mieście żaden z nich nie jada w traktyerni, bo kredyt ich bardzo zachwiał się w roku 1849., w którym gospodarze po kilka tysięcy piastrów potracili. Wielu co przegrają swe pieniądze, lub w inny sposób zmarnotrawią swoją kieskę, udają chorych, przenoszą się do lazaretu i tam przez kilka tygodni leczą kieskę z swoich suchot. Niedosyć na ekonomice, ale się podobno dzielą z komisaryatem wołoskim, za lekarstwa niby im dostarczane. (Wrocł. gaz.)

Listy J. J. Kraszewskiego do redakcyi Gazety Warszawskiéj.

(Gazeta warszawska.)

(Ciąg dalszy.)

Na tle jéj wiek nasz snuje obrazy często wielkiéj prawdy i siły intuicyjnéj, częściéj wielkiego tylko automorfizmu. Każdy znajdzie w téj skarbnicy coś, co mu do smaku przypada, męża, epokę, fakt, szereg wypadków lub samych dziejopisarzy przeszłości. Czyliśmy lepiéj, jaśniéj, sprawiedliwiéj pojęli i osądzili dzieje, niewiem, czyli ostatnie o nich słowo wyszło z ust naszych, wątpię; to widoczna że przyszłość winną nam będzie bogaty materyał do gmachu, na który wieki składać się muszą.

Dzieje krajowe zajęły znakomite grono pracowników, którzy się niemi jak skrzętne podzielili mrówki: jedni zwracają się ku zamierzchłym początkom, jak Lelewel, Maciejowski, Bielowski; inni wykładają całość organiczną dziejów jak Moraczewski. inni obrabiają epokę tylko jedną, jak Sewer. Gołębiowski, lub w monografiach osób, instutucyj starają się dać coś nowego, jak Bartoszewicz; inni jeszcze wydają ciekawe materyały, obrobione krytycznie, jak Malinowski, wydobyte, z zapomnienia jak Wójcicki i t. d. Nieprzepomnim tu i prób historycznych Szajnochy, z których jednéj rozbiór daliśmy już dawniéj w Athenaeum. Niedostępne dla wszystkich źródła tłumaczą się i objaśniają, Gliszyński dał nam Zaporoże z rossyjskiego i Kallimacha z łacińskiego; inni pracują nad Orzelskim, Heidensteinem, Solikowskim, Fredrem, Sobieskim, których zbiór pełny ma wydać M. Wolff. W Warszawie poczęty został wielki kodex dyplomatyczny hr. Rzyszczewskiego i Muczkowskiego, w Poznaniu Tomiciany, we Lwowie zbiór źródeł do dziejów. Pan Alex. Przezdziecki dał nam obfite notaty historyczne, nad którémi podróżując pracował z bezprzykładném poświęceniem i trudem; Malinowski zajmuje się ukończeniem Wapowskiego z taką przyjętego wdzięcznością, K. Stadnicki genealogią rodu Gedeminów, Gołębiowski żywotami Zólkiewskiego, Zamojskiego i kilku innych znakomitych postaci. Oprócz tego w pismach peryodycznych, w zbiórkach i gazetach, ukazują się co chwila ważne historyczne rozprawki, materyały, biografie, sprostowania i dodatki do dziejowych naszych skarbów.

Szkoda tylko, że niemamy osobnego peryodycznego zbioru, któryby te rozpierzchłe materyały w jedną całość gromadził, gdyż poszukiwanie ich w tak rozmaitych źródłach niezmiernie stanie się trudném.

Jako pomocnicze do historyi, przywieść tu należy kollekcye szacowne numizmatyki i sfragistyki krajowéj, coraz się pomnażające, zwłaszcza zbiory Pawlikowskiego, Rastawieckiego, Stronczyńskiego, Beyera, Zagórskiego i bardzo wiele pomniejszych. Pieczęcie dopiero od niedawna zbierać poczęte, już w bogatszych kollekcyach ciekawą dla historyi ikonografii przedstawiają całostkę. Ogół prac historycznych w porównaniu do lat poprzedzających jest widocznym postępem, szczególniéj pod względem krytyki faktów i budowy, że tak powiem skeletu mamego. Co się tycze ducha dziejow, objęcia ich całości, rysunku głównych postaci, wniknienia w życie przeszłości, niewieleśmy dotąd zyskali. Krytyka tylko dumna sprostowaniem kilku faktów, zbogaceniem się materyałami nowemi i lepszą metodą, zbyt lekko poczęła cenić wszystkie poprzedników prace. Ta nieumiejętność oparcia na stanowisku właściwém sądu o pisarzach zeszłéj epoki, nie wiele jéj uczuciu sprawiedliwości przynosi zaszczytu. Za mało uczyniliśmy sami dotąd, byśmy się tak bardzo wynosić mieli i przechwalać swe zdobycze, a poprawki w datach, nazwiskach lub schwytanie szczegółu jakiego, nie dają prawa pomiatania poprzednikami, zwłaszcza gdy się z dat, nazwisk i szczegółów skorzystać nie umie. Próby historyczne razem wzięte, mają to do siebie, że w nich bogactwo wielkie faktów i danych, stosy materyału, a nic prawie zrobionego, ożywionego, własnego. Jedni toną w drobnostkach nie umiejąc ich zlepić w jednolitą całość, — drudzy rozumują i gawędzą kołując około przedmiotu i siląc się daremnie na charakterystykę, któréj schwycić nie mogą. Jakkolwiek bądź, mamy próby, mamy usiłowania, gromadzi się skarbiec pomników a dali Bóg talent wielki lub iskrę geniuszu, światło wytrysnąć z niego musi.

Historya literatury nieco się otrząsłszy ze żmudnych badań bibliograficznych wstąpiła w nową epokę, życia się dobijając. Oprócz pojedynczych, urywkowych rozpraw, biografij, badań, nie wielkiego znaczenia i w liczbie niewielkiéj, bo dziś ich mniéj niż przed kilką laty mamy, na pierwszém miejscu stoją tu przedsięwzięte prace Wł. Syrokomli i W. A. Maciejowskiego. Wł. Syrokomla, którego dzieła daliśmy rozbiór obszerny, pierwszy sprobował zamknąć historyą literatury w ramach mniéj rozciągłych, skupiając do koła ogniska wszystko co je rozżarzyć mogło. Oryginalnym planem, ogromem pracy na pojedynczego człowieka olbrzymim, odznacza się dzieło pana W. A. Maciejowskiego, Piśmiennictwo polskie. Powiemy o niém rozciągléj w następnych listach naszych; tu tylko oddajem mu należną cześć, jako sumiennie dokonanéj pracy wielkiego poświęcenia i wytrwania, nacechowanéj niezawisłością sądu, poglądem śmiałym i najczęściéj zdrowym, wykonanéj ze starannością rzadką i naśladowania godną. Może być że w wielu rzeczach nie każdy się zgodzi z szanownym autorem i zdania jego podzielać nie będzie, ale to bynajmniéj nie ujmie mu w oczach bezstronnych ludzi ani zasługi, ani wdzięczności należnéj. W dziele p. Maciejowskiego i sama historya i dodatki do niéj zarówno uderzają; ostatnie rzucą wielkie a nowe światło, bo w nich ogrom nieznanego lub sumienniéj zbadanego niż przedtem; ale o tem zostawiamy sobie na późniéj sprawozdanie.

Historya sztuki krajowéj urodziła się rzec można w ostatnich latach dopiero, wzrosła i rozwinęła najszczęśliwiéj. Po próbce słownika sztycharzy przez G. Pawlikowskiego, po rozsianych artykułach gazeciarskich, niceśmy nie mieli aż do wyjścia dzieła p. Sobieszczańskiego, które rozpoczęło szereg pism powolnie się pomnażający. Wiadomości o sztukach pięknych pozostaną dowodem, jak łamiąc się z tysiącem trudności, w przedmiocie nowym i nieuprawnym, daleko zajść można talentem i wytrwałą pracą. Po p. Sobieszczańskim, dzieło E. bar. Rastawieckiego, dotąd nieskończone, drugie zajmuje miejsce. Kompletują je liczne urywkowe badania zasłużonego Am. Grabowskiego, któremu tyle winna historya sztuki, zwłaszcza krakowskiéj, Łepkowskiego, Jerzmanowskiego i wielu innych. Tu także przypomnieć potrzeba prace towarzystwa naukowego krakowskiego, wydziału archeologicznego, z historyą sztuki związek mające, a za mało u nas znajome. Wydanie Genezy Szydłowieckich przez Działyńskiego, wzorów sztuki średniowiecznéj, tu też należą. Wkrótce rozjaśni się da Bóg, z pomocą nowych materyałów, całkiem nieznana dotąd a ważna strona żywota przeszłości, która dopełni jéj obrazu.

Pod względem czysto archeologicznym, badania są dosyć rzadkie a usiłowania słabe jeszcze i niezaczące; nic tu zresztą przywieść nawet nie możemy z ostatnich lat nad Ukrainę M. Grabowskiego, i prace E. Tyszkiewicza. Odkrycie Światowida, założenie muzeum starożytnego przy akademii krakowskiéj, wykopanie lewka w Kruchowie, nie dały większego życia téj ważnéj gałęzi literatury historycznéj. To co pisano o posągu, o wykopalisku w Kruchowie i innych temi czasy odkrytych zabytkach, wcale nie zaspakaja. Archeologia krajowa postąpić nie może, z powodu żeśmy zbyt mało oswojeni z archeologią ogólną Europy, wielkie na nasze też zabytki rzucającą światło.

Przed laty kilką byliśmy jeszcze w szale filozoficznym, wywołanym pracami, które natchnęło odbicie się niemieckiego hegelianizmu na powierzchni spokojnéj Słowiańszczyzny naszéj. Zdawało się w początku, że to namiętne prawie rzucenie się do filozofii silnie mogło podziałać i zgubny na nas wpływ wywrzeć. Szczęściem inaczéj się stało: zaraza

wiekowa działała silnie na świeże umysły ale krótko, jak prawie wszystko u nas; po niéj zaraz nastąpiła reakcya z prawa rzeczy i zobojętnienie. Ten periodzik, ta chwila w literaturze naszéj, która ożywiła umysły, nie przeszła bez korzyści. Sama filozofia niemiecka przyjąć się nie mogła na gruncie zbyt jeszcze żyznym, bujnym, świeżym i nieprzygotowanym do jéj przyjęcia, rozkwitła też u nas w poezyę i marzenie: aleśmy zyskali, rzucając okiem na świat cale niemal nowy, chwytając kilka prawdek, które z rąk filozofii wzięte cenniejszemi się nam zdają, niż gdybyśmy je otrzymali przez katechizm w którym się równie znajdują: zyskaliśmy wreszcie takich pisarzy jak Kremer i Libelt. Nie powiem z innemi, żeby filozofia niemiecka była dla nas szkodliwą, owszem, z wielu miar choć pośrednio i mimowolnie pożyteczną się nam stała. Łatwi do przyswojenia sobie tego, co z organizacyą naszą ma związek, przyjęliśmy z niéj zdrowe cząstki, przerabiając je na pokarm umysłowy do nowego życia. Zyskała nawet wiara, bo wśród téj chwilowéj walki odezwał się żal po niéj, jakaś tęsknota, chęć zwrócenia się ku niéj i rzewne przywiązanie; z większą gorliwością zwróciliśmy się ku wierze ojców i osamotnionym ołtarzom. Co dziwniejszą, ci nawet którzy niedawno gardłowali za filozfiią, przeszli nawet bez stopniowania do prawd objawionych, do uznania religijnych potrzeb ducha, i pokłonili się Bogu nie w źwierciadle jak przedtem, ale w kościele. Cały ten gwar filozoficzny ucichł powoli i gorączka ostygła, gdy na dnie spełnionéj czary nie znaleźliśmy lekarstwa na pragnienie nasze. (Dok. nast.)

Wiadomości handlowe.

Berlin, 16. Września. — Pszenica 77—84 tal., żyto 59½—64 tal., jęczmień 48—50 tal., owies 28—32 tal., groch 57—65 tal., rzep zimowy 86—84 tal., rzepik zimowy 85—83 tal., olej rzepiowy 12 tal., olej lniany 12¾ tal., okowita bez beczki 30¼ tal.

Gdańsk, d. 15. Września. — Od ostatniego sprawozdania w handlu zbożowym nie widzimy żadnéj zmiany. Przy niestałéj pogodzie żniwa angielskie i szkockie zwolna postępują — a wystawione na targu próbki świeżéj pszenicy w gatunku i wadze do podrzędnych były liczone. Obrót interessów nie wielki i ceny zeszłotygodniowe utrzymały się. Zwracało powszechną uwagę że ze 127 ładunków z Odessy w ciągu Lipca wysłanych — 118 otrzymało przeznaczenie do Włoch i Francyi, a tylko 9 poszło do Anglii. Jeżeliby i dalsze expedycye taki obrót brać miały, Anglia musiałaby się oprzeć na wyczerpanych i szczupłych zasobach morza Baltyckiego, coby na podniesienie cen silny wpływ wywrzeć musiało. — W ciągu tygodnia przybyło do Londynu:

	pszen.	jęczm.	owsa.	żyta.	bob. i groch.	siem. ln. i rzep.	cet. mąki.
z kraju	11,710.	11,254.	738.	—	—	—	35,713
z zagr.	88,833.	9170.	123,790.	—	4935	12,754	—

Na głównych europejskich placach żadna w położeniu handlu zbożowego więc zaszła zmiana. Ceny wszędzie wysokie, — rezerwy śpichrzowe małe, a trzymający zboże do żadnéj koncessyi nie skłonni. Tranzakcye nie ograniczały się do koniecznych potrzeb miejscowych — lub zagranicznych rozkazów, bo spekulacya na teraźniejsze wysokie ceny — w intesessa wchodzić nie miała odwagi.

Głównym na naszym placu wypadkiem było zniesienie przez rząd pruski wszelkiego cła od zboża zagranicznego. Prawo to od dnia dzisiejszego wchodzi w wykonanie i trwać będzie do 31. Grudnia. Tym sposobem na każdym korcu pszenicy koszta spławu zmiejszają się o 24 grosze polskie.

Na gdańskiéj giełdzie ceny trzymają się mocno — a może nawet z małą dążnością ku poprawie zwłaszcza w ostatnich tranzakcyach.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy z wody 14,880 szefli, ze śpichrza 7260.

Płacono za szefel pruski wagi berlinskiéj			Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy z wody	od	128—132 funt.	3	»	»	3	15	10
» ze śpichrza	od	91— 93 »	3	6	8	3	15	—
Żyta	od	» — 81 »	—	—	—	2	7	6

Przebyło Toruń na 2 berlinkach, 116 tratwach pszenicy 3960 szefli; belek sosnowych 41,805, dębowych 2628, klepek łasztów 375; cynku centnarów 1229, kości centnarów 800, starego żelaza 489.

Wysokość wody w Toruniu 5 stóp 4 cale.

Kursa zamian. — Londyn 199. Hamburg 45¼. Amsterdam 102.

Makowski. Kendzior & Comp.

Przybyli do Poznania dnia 17. Września.

BAZAR: Lipski z Ludom: Kosiński z Targowéj górki; Białkowska z Pierzchna.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Książe Plötz z Królewca; hr. Potworowski z Polski; Germershausen z Szweryna; Treskow z Wierzonki; Oppenheimer z Moguncyi; Wendland z Berlina.
HOTEL BAWARSKI: Hr. Engeström z Ostrowieczka; Rożnowski z Arcugowa; Wilkoński z Wapna; Borzewska z Turzna.
POD CZARNYM ORŁEM: Bronikowski z Mościjewa; Suchorzewski z Tarnowa; ks. Fromholz z Krotoszyna.
HOTEL DREZDENSKI: Palm z Otusza; Łubicński z Kiączyna; Wierzbiński z Starego; Schmidt z Oborzyska; Linke, Schulz, Landmann i Heydemann z Berlina; Gadebusch z Szczecina.
HOTEL RZYMSKI: Ks. Szeydurski z Ottorowa.
HOTEL PARYSKI: Bieler z Köthen; Regel z Konikowa; Dunin z Lechlina.
POD ZŁOTĄ GĘSIĄ: Baron Vietingfeld z Augustwalde; Iffland z Kolatki; Kęszycka z Glisna.
HOTEL BERLINSKI: Jordan z Kiestrzyna; Stephan z Wągrówca; Feldmanowski z Borkowa; Schwarz z Dessau.
HOTEL KRUGA: Bandeco z Strassen; Giesmann z Starogrodn.
POD ZŁOTĄ SARNĄ: Perssetitsch z Gross Raden.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru		Stan barometru.	Wiatr
	najniższy	najwyż.		
5. Wrześ.	+ 7,0°	+ 17,7°	28″ 1, 0‴	Zachodni.
6. »	+ 5,2°	+ 16,0°	28″ 3, 0‴	Półn. wsch.
7. »	+ 9,3°	+ 13,5°	27″ 7, 5‴	Półn. wsch.
8. »	+ 9,5°	+ 15,0°	27″ 6, 0‴	Wschodni.
9. »	+ 10,0°	+ 18,0°	27″ 9, 0‴	Połudn. w.
10. »	+ 10,3°	+ 18,3°	27″ 11, 2‴	Półn. wsch.
11. »	+ 7,0°	+ 18,0°	28″ 1, 4‴	Półn. wsch.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 16. Września 1853.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna......	4½	100½	—
dito z roku 1850......	4½	—	101
dito z roku 1852......	4½	—	101
Obligi długu skarbowego..........	3½	—	92½
dito premiów handlu morskiego...	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj..	3½	—	—
dito miasta Berlina..............	4½	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	3½	—	99¼
dito Prus Wschodnich...	3½	—	97¼
dito Pomorskie.........	3½	98½	—
dito W. X. Poznańskiego..	4	104⅜	—
dito W. X. Pozn., nowe..	3½	—	98
dito Szląskie...........	3½	—	—
dito Prus Zachodnich....	3½	—	96¼
Bilety rentowe Poznańskie.........	4	—	100
Louisdory.......................	—	—	110¾
Akcie kolei żelaznéj Starog. Poznańsk.	3½	—	93¼